Rok 7. Kalisz dnia 6 (18) Lutego 1876 r. № 14.

KALENDARZ
Dziś św. Konstancji P.
D. 19 „ Konrada Wyznawcy.
„ 20 „ Eucharjusza B.
„ 21 „ Eleonory P.
CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj	0	3
Dziś	1	3

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. 751 deszcz
Dziś 758 odmiana.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 18 Lutego 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**.— **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

USTAWA

Towarzystwa Opieki nad rannymi i chorymi wojownikami, zostającego pod Najwyższą protekcją Jej Cesarskiej Wysokości, Najjaśniejszej Pani.

(Ciąg dalszy).

Skład Towarzystwa.

§ 8.

Towarzystwo składa się z:
a) członków honorowych,
b) członków ofiarodawców,
c) członków rzeczywistych i
b) członków czynnych.

Wszystkie wymienione godności mogą piastować osoby obojga płci.

Uwaga. Osoby, uważane do 1873 ruku za założycieli Towarzystwa, korzystają z tego tytułu i na przyszłość.

§ 9.

Honorowemi członkami Towarzystwa są: a) członkowie rodziny Cesarskiej, którzy raczą przyjąć ten tytuł, i b) osoby duchowne i świeckie, przyczyniające się do rozwoju działań Towarzystwa.

§ 10.

Członkami ofiarodawcami nazywają się te osoby, które przez znaczne ofiary na korzyść Towarzystwa, mają prawo do szczególnej jego wdzięczności. Członkowie honorowi i członkowie ofiarodawcy, są zatwierdzani w tej godności przez Jej Cesarską Wysokość, i otrzymują od głównego zarządu odpowiedni dyplom, podpisany przez Najdostojniejszą Opiekunkę Towarzystwa.

§ 11.

Tytuł członków rzeczywistych otrzymują osoby, które rocznie wnoszą nie mniej jak 10 rs., i jednorazowo wniosły nie mniej jak 200 rs.

Uwaga. Taki rozmiar wkładów nie jest obowiązkowy dla tych, którzy jeszcze przed rokiem 1873 byli rzeczywistymi członkami Towarzystwa, a to w skutek albo wniesionych przez nich jednorazowych wkładów, albo w skutek dalszego wnoszenia rocznych wkładów w dawnym rozmiarze.

§ 12.

Osoby, płacące nie mniej jak jeden rubel rocznie, lub te, które wniosły jednorazowo na korzyść Towarzystwa nie mniej jak 25 rs., nazywają się członkami czynnemi?

§ 13.

Tytuł członków czynnych mogą nosić i ci, którzy nie wnosząc wspomnianego w § 12 wkładu, przynoszą pożytek swoją działalnością w interesach Towarzystwa i przyjmują na siebie różne obowiązki, tak w wojennym jakoteż i w pokojowym czasie.

Przyznanie tego tytułu zależy od miejscowych ogólnych zebrań, które wydają na takowy od siebie świadectwa.

§ 14.

Członkowie Towarzystwa płacą przypadające na nich wkłady w przeciągu pierwszych 4 miesięcy każdego roku. Porządek wnoszenia tak rocznych, jako i jednorazowych wkładów, oznaczony niżej w §§ 30, 62 i 89. *(D. c. n.)*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

Niska kultura naszej ziemi i brak racjonalnie prowadzonych gospodarstw, oddawna stanowią niewyczerpany temat do utyskiwań nad zacofaniem i obojętnością naszych rolnych gospodarzy. Że gospodarstwa nasze, w porównaniu z zagranicznemi na bardzo niskim stoją stopniu, że produkcja w stosunku do płodnych sił ziemi, nader małe daje rezultaty, że nakoniec przyjęty przez znaczną większość, naszych domorosłych agronomów, system gospodarowania pozostawia wiele do życzenia, zaprzeczyć trudno. Kto tylko zwiedził większe gospodarstwa zagraniczne, przypatrzył się ogromnym plonom przy małych stosunkowo zachodach i pracy, ten mimowolnie wyrobi w sobie to błędne przekonanie, że ziemia nasza niewdzięczna, skoro przy daleko większych wysiłkach, mniejszym wynagradza plonem rolnika. A przecież był czas, w którym kraj nasz zwał się spichlerzem Europy, tysiące napełnianych zbożem berlinek płynęło corocznie do Gdańska, przywożąc w zamian płody obcej ziemi lub brzęczące talary, a dziś zaledwie na potrzeby miejscowych mieszkańców chleba wystarcza.

Gdzie tego przyczyna spytacie?

Odpowiemy wam w kilku słowach:

My rachowaliśmy i rachujemy głównie na płodne siły przyrody, mało jej przychodząc z pomocą, gdy tymczasem gdzieindziej, dopomaga jej w wysokim stopniu rozwinięta sztuka. W tem właśnie leży nie trudna do zrozumienia zagadka.

Prawda, że odwieczna trójpolówka ustąpiła miejsca gospodarstwu płodozmiennemu, że w wielu miejscowościach używają sztucznych nawozów, ulepszonych narzędzi rolniczych i t. p. że w naszej gubernji istnieje około 30 większych gospodarstw, które śmiało rywalizować mogą o pierwszeństwo z najlepszemi gospodarstwami zagranicznemi, ale to wszystko w obec niskiej kultury drobniejszych rolnych posiadłości, stanowiących znaczną większość, jest kroplą znikającą bez śladu w morzu niedostatków i potrzeb.

Grunt kaliskiej guberpji po większej części jest piaszczysty, wymagający ogromnych około jego uprawy zachodów i pracy. Tymczasem mała ilość pociągowego inwentarza, brak nawozu i wiele innych drobnych przyczyn utrudniają jeszcze zadanie i uszczuplają plonu rolnikom.

Corocznie więc słyszymy narzekania naszych wiejskich gospodarzy na nieurodzaj, małe plony i t. p. lecz zastanowiwszy się dobrze przyznają, że po części oni sami są tych klęsk przyczyną. Gdyby bowiem nie rachowali jedynie na płodne siły ziemi, gdyby więcej przychodzili jej w pomoc sztuką, gdyby tak mało upowszechnione u nas drenowanie, ulepszone narzędzia rolnicze i sztuczne nawozy, nie były rzadkością, z pewnością

ŚMIERĆ ZE ŚMIECHU

PRZEKŁAD Z FRANCUZKIEGO

przez

A. M. J.

(Ciąg dalszy).

II.

SĄD.

— Mów pan prawdę, będzie to dla ciebie najkorzystniej.

— A więc, pani de Civrac, rzekł złotnik po chwili namysłu, potrzebowała pieniędzy, a nie chcąc, czy nie mogąc prosić o nie męża, wezwała mnie listownie abym przyszedł do niej, lecz tak aby nikt o tem nie wiedział. Stawiwszy się na jej wezwanie, wręczyła mi te oto kolczyki zalecając mi abym sprzedał kamienie, a na ich miejsce oprawił fałszywe djamenty. Zalecita mi przytem największą tajemnicę. W tym więc duchu działając, gdy wchodziłem do jej pałacu i wychodziłem, zachowałem największą ostrożność by mnie nikt nie widział.

— Wszystko to być może, odparł sędzia, którego jednak dnia byłeś pan u pani de Civrac?

— 7-go tego miesiąca.

— 8-go zaś rano znaleziono ją bez życia...

— Ależ panie sędzio, jakże mnie można obwiniać, służba nikogo nie widziała.

— Mylisz się, panna służąca widziała jakeś wchodził do jej mieszkania.

— Ależ to ona mi kazała przyjść.

— Z pańskiego zeznania wypływa, że byłeś u niej 7-go rano, nazajutrz zaś umarła. Podług zeznania lekarzy na kilka godzin przedtem śmierć musiała nastąpić, kolczyki zaś jej znajdują się w twoich rękach. Po długim wachaniu oświadczasz mi wreszcie, że pani de Civrac pisała do ciebie list abyś przyszedł ją odwiedzić. Czy masz ten list?

— W istocie panie sędzio, pisała do mnie, ale daję słowo, niewiem co się stało z tym listem. Panu zapewne wiadomo, że takie listy, bez znaczenia nie zachowują się.

— To wielka szkoda, bo list ten byłby w sprawie tej bardzo ważnym dowodem.

— Ależ panie sędzio, wszystko to co zeznałem jest najczystszą prawdą. Sądzę, że każesz mnie uwolnić, gdyż doprawdy nic tego wszystkiego nie rozumiem.

— Bardzo być może, że jesteś pan niewinnym, okoliczności jednak mówią przeciwnie. Czy możesz mi wytłumaczyć co znaczy ten pierścień także u ciebie znaleziony, wewnątrz którego ukrytą jest trucizna wschodnia, a którą dosć powąchać aby umrzeć natychmiast. Lekarze zeznali, że trucizna ta, ma jednorazowy tylko skutek, i że po użyciu jej nie grozi już nikomu żadne niebezpieczeństwo. Trucizna znaleziona u ciebie była już użytą, w jakim zaś celu i przez kogo, pan powinieneś o tem wiedzieć.

— Nie wiem. Pierścień ten kupiłem razem z innemi kosztownościami, nie wiedziałem nawet co on w sobie zawiera.

— Od kogo nabyłeś pan ten pierścionek?

— Nie pamiętam.

— Może masz to zanotowanem w księgach sklepowych?

— Tak drobne rzeczy nie zapisują się.

— Czy poznajesz ten sznurek u ciebie znaleziony?

— Tak poznaję, służył mi do obciągania zegarów.

— A więc panie Deschamps, sznurek znaleziony pod łóżkiem pani de Civrac jest taki sam. Przypatrz się dobrze!

— Fatalność! Oskarżenie wydaje się słusznem, ale to tylko niepojęty zbieg okoliczności, prawie trudny do wiary. Jestem niewinny, nie popełniłem ani zbrodni ani kradzieży, nie posługiwałem się ani tym sznurkiem ani pierścionkiem.

— A więc nie posługiwałeś się tym pierścionkiem w celu zamordowania jej?

— Panie sędzio—odrzekł Deschamps, powtarzam raz jeszcze i upewniam, że jestem niewinny. Przyznaję jednak, że wszystko przeciwko mnie walczy. Otrzymałem list od pani de Civrac, u-

ta sama ziemia, na niewdzięczność której ciągłe głosimy skargi, obfitym plonem w dziesięćkroć wynagrodziłaby poniesione na jej ulepszenie wydatki.

Sprobujcie a przekonacie się o prawdzie słów naszych.

— Z dniem 25 lutego upłynie lat *czterysta sześćdziesiąt dwa* od uchwalenia dekretu panów, zgromadzonych na wiecu sądowym w Kaliszu, obowiązującego całą Wielkopolskę. Dekret ten z liczby wielu stanowiących nowy materjał do historji prawa polskiego, odszukanych przez p. Romualda Hubego, znajdujemy w 26 zeszycie Niwy i brzmi jak następuje: „Za policzek (maxilli) szlachcicowi obojej płci, mają być dane 30 grzywien, za ranę szlachcica trzy grzywny, za ranę kmiecia jedną grzywnę, a za policzek kmiecia pięć grzywien“.

Zasiadający na nim panowie: Sędziwój wojewoda poznański, i starosta Wielkopolski, Jan z Kwiatkowa, łowczy koniński, Marcin z Kalinowy, kasztelan sieradzki i inni, widać pojmowali całą doniosłość zniewagi zawartej w policzku, gdy naznaczyli zań karę tej samej wysokości, jaką statut wielkopolski Piotrkowski za zabójstwo stanowił.

— Zapowiedziane przez nas w № 12 przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, odbyło się w ubiegły poniedziałek w obec tłumnie zebranej publiczności. Wszystkie trzy komedyjki odegrane były przez amatorów wybornie, szczególniej jednak podobała się środkowa p. t. „Wprzód umarli potem się pobrali,“ w której prawdziwie artystyczna gra pani G , wywoływała nieustanne oklaski i brawa. Do powodzenia przedstawienia niemało przyczyniły się staranną grą swoją panie: B. I. R. i T. oraz trzech panów: R. i pan K.

Dochód wynosi około 300 rs.

— Od W-go Niedomańskiego Opiekuna Ochrony dla biednych dzieci w Kaliszu, otrzymaliśmy następujące sprawozdanie z rozdziału przedmiotów ofiarowanych przez różne dobroczynne osoby dla biednych dzieci, pozostających w tutejszej ochronie, a mianowicie:

Obuwia dla chłopców i dziewcząt rozdzielono par 24; sukienek dla dziewcząt sztuk 10; kaftaników dla chłopców sztuk 6; czapek dla chłopców sztuk 20; pończoch dla dziewcząt par 10; szalików sztuk 15; czapek dla dziewcząt sztuk 6; książek sztuk 9.

Za co Opiekun Ochrony składa w imieniu biednych dzieci podziękowanie paniom i panu: A. W. M. P. i E. I., za pośrednictwem których prawie wszystkie biedne dzieci uczęszczające do ochrony, po uprzedniem przekonaniu się przez wyższe osoby o ich potrzebach, na gwiazdkę w ciepłe ubrania zaopatrzone zostały, jak również składa dzięki tym wszystkim osobom, które datkiem przyczyniły się do ujęcia troski ubogim rodzicom i jakiegokolwiek zabezpieczenia tych małych biedaków od zimna i chorób.

— Widzieliśmy rachunki i listy frachtowe różnych narzędzi i preparatów sprowadzonych z Paryża przez p. Henryka Rynka, w celu urządzenia w naszem mieście *pralni parowej na wielką skalę.*

Opisanie szczegółów zostawiamy na później, notując tylko, iż wedle zapewnień p. Rynka, bielizna wychodząca z jego pralni odznaczać się będzie połyskiem i białością.

— Najsurowiej karaćby należało tych złośliwych psotników, którzy jakby urągając wszelkiemu dobru i pięknu, uszkadzają i wandalskim sposobem niszczą ozdoby, które na najtroskliwszą z naszej strony zasługują ochronę. Pięknie udekorowane sienie w domach W-go Prezydenta i W-go Niedomańskiego, przez nieznajomych sprawców tak odrapane zostały, iż wymagają prawie całkowitej a kosztownej restauracji.

— Stróże zamiatający trotoary, pilniejszą zwracać powinni uwagę na osoby przechodzące, aby ich wśród czynności swoich śniegiem i błotem nie obrzucali, jak to miało miejsce przed pewnym domem na placu pomnikowym.

— W dniu 24 b. m., staraniem Rady Opiekuńczej powiatu wieluńskiego, w Wieluniu odbędzie się bal na cele dobroczynne.

m. W zeszły poniedziałek to jest d. 14 b. m. w kościele parafialnym Ś-go Mikołaja, jako w odpustową uroczystość Ś-go Walentego, podczas summy chór amatorów pod kierunkiem p. Karola Melcera, wykonał po raz drugi mszę solenną Zientarskiego.

— W dniu 14 b. m. jako w dzień odpustu świętego Walentego kapłana męczennika, w kościele stawiszyńskim odprawionem zostało solenne nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu; summę celebrował J. W. ks. Infułat L. z Chocza, a kazał ks. S. z Brudzewa „O godności kapłańskiej“. Pomimo niepogody świątynia była przepełniona.

W czasie nabożeństwa, korzystając z nieobecności gospodarzy, złodziej, czy też złodzieje zakradli się do mieszkania sołtysa p. K. i zabrali mu z komody 50 rs.

— Piszą nam pod datą 16 b. m. z Ostrowa pruskiego.

W dniu dzisiejszym wybuchnął pożar w domu stolarza X. naprzeciwko więzienia. W kilka chwil ogień trafiwszy na łatwo zapalne materjały, jak drzewo i nagromadzone w znacznej ilości wiory, rozprzestrzenił się z niczem nie powstrzymaną siłą. W palącym się domu na górze mieszkała p. Lisiecka, osoba dosyć dobrej tuszy; aby ją ratować przystawiono drabinę, nieszczęście jednak mieć chciało, że pod ciężarem stojących ludzi, drabina złamała się, zanim zdążono przystawić drugą, już p. L. korzystać z niej nie mogła gdyż... była spaloną na węgiel.

— Niektórzy z większych przemysłowców naszego miasta, zapytani przez miejscową władzę, czy nie zechcą wysłać swych produktów na wystawę Filadelfijską, dali odmówną odpowiedź.

— Krzątają się około założenia w naszem mieście biura posłańców publicznych, na wzór istniejącego od lat kilku w Warszawie.

— Na rzecz wdowy po *Moniuszce*, ogłoszoną została prenumerata nie wydanych jego utworów pod redakcją Jana Karłowicza. Przedpłata na siódmy śpiewnik Moniuszki (złożony z trzech zeszytów) wynosząca rs. 3, rozłożoną zostaje na trzy raty, z których pierwsza rs. 1 kop. 50 wymagana jest przy zapisaniu się, druga rs. 1 przy odebraniu pierwszego zeszytu, trzecia kop. 50 przy odebraniu drugiego zeszytu, trzeci zaś zeszyt otrzymują prenumeratorowie bez żadnej dopłaty. Osoby na prowincji zamieszkałe dopłacają kop. 60 za przesyłkę pocztową. Prenumerować można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

— W „Gaz. Pol.“ ukazują się ciekawe a oryginalne korespondencje z Hercogowiny, w dodatku zaś tejże gazety № 29 pomieszczono wielce pożyteczną pracę znanego na polu ekonomicznem autora p. Aleks. Makowieckiego, streszczającą ustawę miejską w państwie rossyjskiem.

— Dowiadujemy się z pism warszawskich, iż wywóz spirytusu i gorzałki za granicę od kwietnia r. b. odbywać się ma wyłącznie przez komory leżące przy drogach żelaznych i w miastach portowych. Z tutejszych komor wyznaczone są: Aleksandrów, Wierzbołów, Wołoczyska, Grajewo, Granica, Sosnowice, Radziwiłłów.

Ciekawa rzecz, czy podobne rozporządzenie wpłynąć może i w jaki sposób, na ożywienie naszego handlu i przemysłu?...

— Czytamy w „Kur. War.“: W obec blizkich już reform w sądownictwie w Królestwie, a tem samem i urządzenia *hipotek we wszystkich miastach gubernjalnych*, okręgi Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego będą zastosowane do liczby istniejących obecnie gubernji w Królestwie. Że zaś według dawnego podziału administracyjnego kraju, ustanowiono zgodnie z liczbą gubernji— 8 takich okręgów, obecnie

---

dałem się do niej. Poruczono mi sprzedaż brylantów, znaleziono je u mnie, znaleziono także pierścień, o którym nawet nie wiedziałem że jest w mojem posiadaniu, wreszcie znaleziono sznurki któremi się posługuję w mojem rzemiośle, a które stają się również jednym dowodem więcej, aby mnie potępić.

— Oskarżonym jesteś o zbrodnię, ponieważ wspominasz mi o liście, którego nie jesteś w stanie mi okazać, wreszcie kolczyki brylantowe znajdują się u ciebie, kiedy te, przed dziesięciu jeszcze dniami, powinny być sprzedane. Wreszcie pani de Civrac umiera, nie można dojść przyczyny jej śmierci, u ciebie zaś znajduje się pierścionek z trucizną, która już raz była zużytkowaną, znajdują nakoniec sznurek podobny do tego, którym związane były ręce i nogi twojej ofiary. Jak to wszystko wytłomaczyć. Upewniam cię, że chociaż z przykrością, muszę spełnić smutny obowiązek, który mi nakazuje zatrzymać cię nadal w więzieniu. Sąd przysięgłych wyrzeknie o twoim losie, co do mnie zaś, jak dotąd przynajmniej, przekonany jestem o twojej winie.

Augusta Deschamps odprowadzono do więzienia. Wychodząc od sędziego, chwiał się na nogach i taczał się jak pijany a znalazłszy się sam w swojej celce upadł na łóżko bez sił i odwagi do dalszej walki z losem.

Leżąc rękami przyciskał głowę, przez którą tysiące myśli jedne straszniejsze od drugich przesuwały się, przyprowadzając go prawie do szaleństwa. W takim stanie bez ruchu i czucia kilka godzin przepędził. Nie ukrywał przed sobą, że wszystkie okoliczności wykryte w śledztwie walczyły przeciwko niemu, że nawet sędzia śledczy, który był bardzo względnym dla niego, uważał go za zbrodniarza.

Upłynęło dni kilka. Przy końcu wreszcie tygodnia odczytano mu akt oskarżenia, Deschamps został stawiony przed sąd przysięgłych, oskarżony o kradzież i rozmyślne zabójstwo. Pognębiony strasznem oskarżeniem, mając przeciwko sobie zbieg wszystkich nieprzyjaznych okoliczności, zamiast odpowiadać prezydującemu na czynione sobie zapytania, jąkał się i mięszał, powtarzając słowa bez związku.

Po skończeniu badania obwinionego, przystąpiono do przesłuchania świadków.

Świadkami byli pałacowi służący, ci jednakże nic ważnego nie zeznali, jedno tylko świadectwo panny służącej wywołało powszechne zdziwienie.

— Czy znasz obwinionego?— zapytał jej prezydujący.

— Znam — odpowiedziała, widziałam go jak wchodził do pałacu na kilka godzin przed śmiercią mojej pani, nie widziałam go jednakże wychodzącego.

— Czy pani nie wzywała cię do siebie wieczorem?

— Nie! sądziłam, że jest razem z panem, gdyż słyszałam w pokoju jej głośny śmiech, rano zaś pan powiedział nam, że pani de Civrac umarła.

— Jakto, czy jesteś pewna, że słyszałaś śmiech? kto się śmiał, czy poznałaś głos?

— Poznałam, był to głos mojej pani, jestem tego pewna, śmiała się i to tak głośno, że nawet kilka razy chciałam wejść do jej pokoju, czego jednak nie uczyniłam.

— Co mogło spowodować ten śmiech?

— Nie wiem, to jednakże co tu zeznałam jest prawdą.

Po tem zeznaniu, wszyscy sędziowie i publiczność zgromadzona, spoglądała na siebie ze zdziwieniem. Prokurator jednak w przemówieniu swem oświadczył, że nie przywiązuje żadnej wagi do świadectwa panny służącej a następnie zestawiwszy wszystkie okoliczności i poszlaki walczące przeciwko obwinionemu jak: kolczyki, pierścionek, sznurki, zakończył mowę swą, żądając wymierzenia na obwinionego kary śmierci.

Obrońca obwinionego odpowiedział na to świetną obroną, którą wszystkich słuchaczów do głębi serca poruszył. Z kolei prokurator zabrał jeszcze raz głos i na nowo przedstawił dowody walczące przeciwko obwinionemu a po replice adwokata, w której ten ostatni całą uwagę sędziów zwrócił na zeznanie panny służącej i na śmiech, który słyszała, wątpliwości zaczęły ogarniać umysły sędziów a nadzieję budzić w duszy obwinionego. Nakoniec po mowach prokuratora i obrońcy, prezydujący zabrał głos i streściwszy rozprawę, przedstawił przysięgłym dowody mówiące za i przeciwko winie podsądnego i zakończył wezwaniem aby wydali swój werdykt.

Obwinionego odprowadzono do Conciergerie.

Ostatnie słowa obrońcy wlały weń nadzieję, cierpliwie więc oczekiwał wyroku.

Po godzinie wreszcie posłyszał kroki na korytarzu. Skrzypnął klucz w zamku, drzwi się otworzyły, weszło do celi czterech żandarmów i ci poprowadzili go znowu do sali sądowej dla wysłuchania werdyktu.

Deschamps pragnął gorąco wyczytać treść jego z oczów prowadzących go ludzi, zdawało mu się, że jeden z żandarmów się uśmiechał, niewątpił, że został uniewinnionym.

Skoro tylko usiadł na ławie obwinionych, prezydujący kazał pisarzowi odczytać werdykt przysięgłych.

Pisarz uroczystym głosem odczytał:

„Podług honoru i sumienia, przed Bogiem i przed ludźmi: Tak, obwiniony jest winnym.“

Zimny pot wystąpił na czoło Deschampsa, a po małej chwili prezydujący oświadczył, że August Deschamps podług praw i wyroku sądu przysięgłych skazanym jest na karę śmierci.

(D. c. n.)

przeto przybędą *dwie nowe dyrekcje szczegółowe* tegoż towarzystwa, to jest w Piotrkowie i Łomży.

— W dniu jutrzejszym w Sieradzu odbędzie się bal na cele dobroczynne.

— Wychowaniec warszawskiego uniwersytetu p. Henryk Karasiński, jako lekarz wolno-praktykujący osiada w m. Kole.

— Wedle otrzymanych wiadomości z Wrocławia w dniu wczorajszym notowano na giełdzie zbożowej następujące ceny: za 246 funtów polskich pszenicy wyborowej 7.48,—średniej 6.91,—żyta średniego 5.74,— wyborowego 6.22, — owsa średniego 5.99, — wyborowego 6.53. Za rubla dawano 26⅞ srebrników.

Różne wiadomości.

— Poznań liczy obecnie 61,587 mieszkańców a w tej liczbie 5,000 wojskowych; do szkół uczęszcza przeszło *pięć tysięcy* uczniów.

— Lwowskie towarzystwo przyrodnicze imienia Kopernika z dniem 30 stycznia rozpoczęło wydawnictwo pisma miesięcznego pod tytułem „Kosmos" pod redakcją Bronisława Radziszewskiego prof. uniwersytetu.

— Z powodu coraz większego zamulania się kanału Suezkiego, powstał spór pomiędzy kompanją angielską i akcjonarjuszami; w interesie pierwszej leży, aby oczyszczenie kanału nastąpiło niebawem, gdy natomiast akcjonarjusze utrzymują, iż obecne zamulenie nie będzie wcale stawało na zawadzie zwyczajnej żegludze, i że dopiero za lat kilka będzie czas na przedsięwzięcie odpowiednich robót.

— Jak swojego czasu, Göthego, *Cierpienia Verthera* stały się powodem wielu samobójstw, tak teraz traktat filozoficzny Hartmana p. t. „Filozofja rzeczy nieznanych" najszkodliwszy wywiera wpływ na niedowarzone umysły. W Berlinie ośmnasto-letni chłopiec, zamordował najlepszego swego przyjaciela w tem silnem przekonaniu, poczerpniętem z przeczytania wspomnianej książki, że zabijając go oddaje mu największą przysługę, *) ułatwiając mu przejście w stan niewiadomości. Młody zbrodniarz nie przeraża się karą śmierci lub dożywotniego więzienia, widząc w niej także środek, ułatwiający przejścia w stan powyżej rzeczony.

— W Paryżu kandydatem klas' robotniczych na senatora, będzie czeladnik krawiecki Godfrin.

— W Warszawie założyć mają fabrykę przędzy naśladującej bawełnianą, a wyrabiać się mającej z odpadków rozmaitych roślin włóknistych jak len, konopie i t. p.

— Podróż księcia Walii po Indjach jest nieprzerwanym szeregiem uczt i zabaw... od których spokojnemu europejczykowi włosy powstają na głowie. Co tylko może wymyśleć wschodnia fantazja z nieograniczonem a barbarzyńskiem prawem życia i śmierci, wszystko to spotyka dostojnego gościa. A więc awanturnicze uczty z dziką muzyką, więc czarodzieje z tańcującemi wężami, więc dzikie bestje zagryzające się na śmierć, więc polowania na słonie i nosorożce... należą do zwyczajnych rozrywek—w gościnie indyjskich nababów.

Nareszcie mocarz z Baroda nakarmiwszy księcia wszelkiemi potwornościami, kazał przyprowadzić swego ukochanego tygrysa aż do nóg dostojnego gościa. Ten ukochany tygrys to istny potwór z apokalipsy; wzięty na łańcuchy, otoczony dzidami 10 niewolników jeszcze szerść swą jeżył i wył straszliwie. Gospodarz indyjski sobie sprawił wielką uciechę, lecz gościowi europejskiemu napędził niemiłego wrażenia—które u pospolitych ludzi strachem się nazywa.

— Komu tu wierzyć? Nie chciałbym być kobietą — powiedział Montaigne — bo będąc nią nie mógłbym kobiety kochać.

Pani Montagu zaś powiedziała:

— Jeżeli nie chcę być mężczyzną, to tylko dla tego, że musiałabym się z kobietą ożenić.

m. Wnętrze ziemi od czasu do czasu daje nam znać, przez trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów, o ognistym swym stanie i groźnem dla nas usposobieniu. Obecnie dochodzą nas wieści o niespokojności Etny na Sycylji i Tongarira na Nowej Zelandji. Krater tego ostatniego wulkanu wyrzuca z wielkim szumem lawę i kamienie na odległość dwóch mil. Źródła i pięćdziesiąt gajzerów wciąż ukrop obficie wylewają, wyrzucając go nieraz do znacznej wysokości. Okolica przesycona parami.

*) W opisach Kaukazu czytamy, że toż samo przekonanie żywią tameczni mieszkańcy, z tym jeszcze dodatkiem, że zabijający przyjaciela oczyszcza jego duszę ze wszystkich grzechów, i takowe przyjmuje na siebie.

— Godne uwagi proroctwo Goethego, wypowiedziane przez niego 21 lutego 1827 r. w rozmowie z Ekermanem, spełniło się prawie co do słowa. Goethe rozmawiał z Ekermanem o przekopaniu międzymorza Panama i twierdził, że Stany Zjednoczone amerykańskie otworzą sobie, wcześniej lub później, przejazd z zatoki Meksykańskiej na ocean Spokojny. Następnie Goethe zakończył rozmowę temi słowy: „Pragnąłbym dożyć tego czasu, ale się to nie ziści. Powtóre, pragnąłbym także dożyć tego czasu, kiedy Dunaj będzie złączony z Renem; lecz jest to również także olbrzymie zasadnicze przedsięwzięcie, o wykonaniu którego powątpiewam, biorąc zwłaszcza na uwagę zasoby Niemiec. Nareszcie po trzecie, chciałbym widzieć kanał Suezki w ręku anglików. Radbym widzieć urzeczywistnienie tych trzech wielkich idei w mem życiu; przez miłość wartoby dla nich pożyć jeszcze pięćdziesiąt lat".

Kapłan i Nauczyciel.

Kapłan i nauczyciel, jako wykonawcy i przedstawiciele jednakich prawie missji, powinni jak dwa plemiona pobratymcze, jak dwaj bracia szczerze się kochający, iść z sobą w parze, jeżeli chcemy, ażeby ich posłannictwo przyniosło błogosławione rezultaty. Bo pytam się co kapłan zrobi swą wymową najrozumniejszą, najopracowańszą, jeżeli nieumiejętni słuchacze nie zrozumią go. Wszelkie nauki głoszone z ambon i przy konfesjonałach, przy niskim stanie umysłowym parafjan, będą ziarnem rzuconem daremnie na grunt opoczysty; napróżno szanowny pasterzu starasz się i kłopoczesz, silisz się i piersi zrywasz, ażeby trafić do przekonania słuchaczów, wprzód porozumij się z nauczycielem, niech ci ich przysposobi tak, aby zrozumieli co im głosisz z kazalnicy lub z trybunału pokuty. Każdy duchowny stojący na czele swej religji nic nie zrobi bez pomocy przewodnika ludu, ale wzajemnie i wy nam jesteście potrzebni, i wy nas wspierajcie, zachęcajcie lud z ambon, aby posyłał młode pokolenie do szkoły. Żyję na świecie lat 38, a od lat 18, jestem nauczycielem a jeszcze mi się nie zdarzyło być na kazaniu, którego treścią byłaby zachęta posyłania dzieci do szkoły. Nie sądzę, ażeby za podstawę tej bezczynności na korzyść szkoły mogła służyć zasada: „z głupiemi wszystko zrobić można"; ta zasada znikła bezpowrotnie, dziś tylko światło działa.

Powiecie szanowni kapłani: „my teraz nie mamy żadnego współudziału w szkole, Najwyższy Ukaz z r. 1864 usunął nas od opieki nad szkółkami". Prawda że was usunął jako opiekunów, ale jako kapłanów nigdy. Władza wzbronić nie może abyście w charakterze kapłanów występowali, abyście idąc ręka w rękę z nauczycielami byli podporą kraju i społeczeństwa, a nawet pozwala wam wykładać naukę religji i moralności w szkole, bo wie, że bez religji na nic kodeksy, więzienia i kajdany, wie, że moralność wpojoną być tylko może przez matkę i szkołę a podtrzymywaną, przez kościół; wie, że moralności nie można nauczać w urzędzie lub sądzie, bo to się dzieje stopniowo, wzrasta pomaleńku.

Jak się poprzednicy wasi wywiązali z opiekuństwa nad szkółkami sądzić nie mnie dano, to należy do historji, ona wyda wyrok, któremu poddać się musimy, ale teraz starajcie się o to, aby was rząd zatwierdzał na nauczycieli religji i moralności, zachęcajcie rodziców, aby posyłali swą dziatwę do szkoły, a otrzymacie to moralne zadowolenie, że wasze kazanie każdy zrozumie i pojmie.

Podajcie swym parafjanom książkę do nabożeństwa, niech się nie modlą bezwiednie, niech bezmyślnie nie klepią pacierzy, a szkoła ich do tego przysposobi i nauczy jak należy się zachować w domu Bożym. Nie przypuszczam, żeby się znalazł ktoś taki coby powiedział, że dawniej chłop nie umiał czytać, a jednakże Boga chwalił. Prawda, ale teraz i ten chłopek na równych prawach z nami, dlaczego nie dać mu w rękę tego co i my mamy, dlaczego tylko my mamy mieć książki, a oni różańce; książka do nabożeństwa jeżeli dobrze napisana także nas kształci, uczy myśleć i zachęca do czytania dzieł innych.

Nie myślcie szanowni kapłani, że nie potrzebujecie szkoły, że sami np. przygotowujecie do spowiedzi i pierwszej kommunji swe owieczki, ale cóż to znaczy? Nauki wasze są dostateczne dla tych, którzy kiedyś uczęszczali do szkoły, dla mniej pojętnych zaś na nic się przydadzą, bo czyż podobna od Wielkiej nocy do Zielonych świątek, raz tygodniowo, przejść cały katechizm i nauczyć dziecię lat 8 lub 9 mające, wszystkiego. Spojrzyjmy bez uprzedzenia na ludzi ewangelicko-augsburgskiego wyznania. Jego wyznawcy kształcą się w zasadach swej wiary do lat 15 w szkole, następnie dopiero ich wychowanie religijne uzupełnia pastor. Bardzo są piękne i chwalebne nauki przed spowiedzią i kommunją, przed Wielkanocą i Zesłaniem Ducha świętego, ale takowe nie wystarczają, mogą tylko zapełnić braki. Szkoła więc jest konieczną dla kościoła; starajcie się tylko o to, abyście w tych szkołach wykładać mogli naukę religji, tłomaczyć zasady wiary, objaśniać znaczenie mszy świętej i obrzędów kościelnych, bo iluż jest takich, którzy patrząc na to co się dzieje w kościele, opacznie sobie niejeden obrzęd tłumaczą. Nauczcie sami służyć do mszy świętej chłopaczków, aby ministrant rozumiał co mówi, aby nie powtarzał wyrazów i zdań jak papuga, powiedzcie mu co znaczy humerał, manipularz, pasek i inne przybory kapłańskie, po co leży na ołtarzu kamień a nie żelazo, dlaczego palą się świece i t. p. Jakież to wielkie pole do działania. Przyznać należy, że dziecię lepiej przyjmie i pojmie naukę z ust kapłana, aniżeli z wykładu swego nauczyciela, który je męczy bezustannie nauką książkową; dajcie im żywy przykład miłości bliźniego, niech to co usłyszą z ust waszych czy to w szkole, czy w domu Bożym będzie odzwierciadlone w życiu.

Tak więc przewodnicy szkoły i kościoła powinni iść razem, nie odmawiajcie więc kapłani nauczycielom swego towarzystwa, wpuśćcie ich do serc i domów waszych; nauczyciele nie strońcie od duchowieństwa, dążcie do obcowania z niemi.

We wszystkich wyznaniach powinni przedstawiciele kościoła i szkoły iść ręka w rękę. Nauczyciele powinni przysposabiać dla kościoła, a kapłani podtrzymywać ducha i zachęcać młodzież do nauki, pomagać nauczycielom, swym wpływem i powagą przychodzić im w pomoc.

Tego wam nikt nie wzbroni, ani religja, ani rząd, ani uczciwość. K.

Artykuł powyższy, którego autorem jest zasłużony na polu ludowej oświaty pedagog, chętnie pomieszczamy w naszem piśmie, w nadziei że głos w uczciwym przemawiający celu, życzliwie przyjętym zostanie. (Przyp. Red.)

Przegląd polityczny.

W sprawie wschodniej wiadomości i pogłosek jest dość, wszystkie jednak niepewne i wszystkie niepokojące. Z placu boju wprawdzie nic dziś i od kilku dni nie ma, jakby obie strony zawieszenie broni zawarły po wystąpieniu p. Andrassego w Stambule. Ale z Serbii donoszą o prawdopodobnem utworzeniu nowego gabinetu, do którego książę zmuszony byłby wziąć p. Risticza; takie ministerjum znaczyłoby wojenne jakieś manifestacje Serbji na wiosnę.

Księstwo to energicznie uzupełnia uzbrojenia, a rząd wznawia projekt pożyczki zagranicznej. Gdyby się pożyczka za granicą nie powiodła, rząd chce się uciec do pożyczki dobrowolnej wewnętrznej, a w najgorszym razie do assygnat. Wieści o militarnej interwencji Austrji coraz to się częściej powtarzają, nawet w austrjackich albo raczej w węgierskich dziennikach. Kelet Nepe mówi o przygotowaniach w tym celu, o koncentracji wojsk, o przesyłaniu 45,000 łóżek (po co tyle łóżek nie rozumiemy, boć szpitalów tak wielkich zakładać nie ma potrzeby, a żołnierz zdrowy nie potrzebuje takiej kłopotliwej wygody), o uzbrojeniu twierdz Peterwaradynu, Osieku i innych bliżkich granicy tureckiej, o wysyłce rozmaitych pułków. Wszystkie jednak te i inne w sprawie wschodniej szczegóły, na później odkładamy.

We Francji wybory do izby poselskiej skupiają w tej chwili główne uwagę i słusznie, od nich bowiem los kraju nietylko na przyszłe pięć lat, ale i na dłużej zależy. Jeżeli bowiem rzeczpospolita przez te pięć lat złoży dowód umiarkowania i politycznego rozumu, jeżeli pomyślność kraju wzrośnie, spokój i zadowolenie się utrzyma, instytucje uzupełnią i bardziej republikański cha-

rakter przybiorą, a przez to republikanizm bardziej w obyczaje wejdzie albo raczej bardziej z obyczajem niektórych klass zamożnych się pogodzi, w takim razie trudno będzie pomyśleć któremu bądź monarchicznemu stronnictwu o restauracji swego pretendenta, gdy przyjdzie owa przez konstytucję naznaczona godzina przejrzenia konstytucji, rok 1880:

Konstantynopol, 14 lutego. Urzędownie: Sułtan podpisał irade, tyczące się przyrzeczenia reform objętych projektami Andrassego: to postanowienie notyfikowano już reprezentantom sześciu mocarstw, oraz telegrafem zawiadomiono o niem przedstawicieli Porty przy tychże mocarstwach. Punkt tyczący się obracania części dochodów prowincji na ich potrzeby ma być uregulowany przez komisję mieszaną. Sułtan pozbył się lekkiego niedomagania. Namejk basza mianowany prezesem rady stanu na miejsce Servera baszy, który został ministrem robót. Hales basza mianowany członkiem rady stanu.

Paryż, 14 lutego. *République Française* ma wytoczony proces za artykuł łżący Buffet'a. Z Madrytu donoszą, iż na przedwstępnem zgromadzeniu deputowanych Canovas miał mowę, w której wynurzył nadzieję rychłego ukończenia wojny domowej, obiecał pracować nad sprowadzeniem pomyślności Hiszpanji i przywróceniem jej kredytu.

Korespondencja Redakcji.

Redakcji „Muchy". Kaliszanina wysyłaliśmy jaknajregularniej pod adresem redakcji, Muchy nieotrzymaliśmy dotąd ani jednego numeru.

Ogłoszenia.

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia chęć kupna mających, że dnia 10 (22) b. m. i r. o godzinie 10 z rana w Rynku obok odwachu wojskowego sprzedawać będzie przez publiczną in plus licytację: garderobę męską, sprzęty pokojowe i naczynia kuchenne, oraz karetę i konie cugowe. *Henryk Müller.* (113)

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia publiczność, iż prawnie w drodze egzekucji sądowej zajęte meble i sprzęty pokojowe oraz konie i t. p. ruchomości, w dniu 10/22 lutego r. b. począwszy od godziny 10 rano na targu w rynku miasta Kalisza przez publiczną licytację sprzedane będą.
120 *Lubinkowski.*

Wac. Stan. Marten

MAJSTER

mularski i ciesielski

mieszka obecnie w domu W-go Terechowa przy ulicy Ogrodowej Nr. 4, 1-e piętro. 112-3-1

Pod № 55 ulica Warszawska są do wynajęcia

dwa lokale

pierwsze i drugie piętro od Ś-go Jana. Tamże jest do **sprzedania Fortepjan** w dobrym stanie i różne meble. Wiadomość u rejenta Białobrzeskiego. 117-4-1

Mam honor oznajmić sz. publ., iż nabyłem

dorożki, powozy i karety

od p. Golińskiego, które do każdego czasu zamawiane być mogą u kontrolera mego Antoniego znajdującego się zwykle przy takowych, zapewniając, iż największem staraniem mojem będzie, aby zadawalniać ją, a to z wszelką punktualnością.

Mieszkanie moje przy ulicy Babina obok fabryki tasiemnej w domu p. Szmidt pod Nr. 435.
109-8-2 Maurycy **Hamburger.**



Sześć stadników

rocznych, także jeden czteroletni, rassy prawdziwej holenderskiej, jest do sprzedania po cenie umiarkowanej w dominium **Głuski**, pięć wiorst od Skalmierzyc. 114-2-1



Mam honor donieść sz. publiczności, iż od dnia dzisiajszego przyjmuję

robotę krawiecką męzką

z wszelką dogodnością i akuratnością po cenie umiarkowanej wykonywaną czy to z własnego towaru czy z dostawką mego.

Ludwik Szlumper

97-3-3 ulica Wrocławska № 176 w Kaliszu.

Dominium Złotniki Wielkie

ma na sprzedaż **ogiera karego** czteroletniego, **ogiera gniadego** trzyletniego po perszeronie i **dwa stadniki** dwuletnie po schorthornie. 91—4-2

Zgubiono trzy katetery metalowe,

uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot takowych do mego mieszkania za stosowną nagrodą, jeśli takowej zażąda. Dr. med. **W. Weiss**
99-3-3 dom W-go Puławskiego.

100 arkuszy papieru listowego i 50 kopert

z wydrukowaniem liter lub imienia i nazwiska za kop. 60, 75 i rs. 1. 100 biletów wizytowych kop. 75 i rs. 1, na poczekaniu dostać można w księgarni **J. Mittwocha** w Kaliszu.
73—3-3



Mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność miasta **SIERADZA** i jego okolic, iż z dniem 14 lutego 1876 r. w domu p. Monitz pod № 21 w Rynku miasta Sieradza, otworzyłem **MAGAZYN**



OBUWIA MĘZKIEGO i DAMSKIEGO,

oraz przyjmuję wszelkie obstalunki na takież obuwie podług życzeń i najnowszych fasonów z materjałów zagranicznych, po cenach nader umiarkowanych. Nie wątpię, iż szanowna publiczność dla poparcia mojego zakładu raczy mnie zaszczycić swojemi względami.
95-3-3 **W. Kowalewski.**

Jest do sprzedania

garnitur mebli jesionowych

roboty Mora; bliższa wiadomość w domu Kindlera przy ulicy warszawskiej w oficynie rano od godziny 10 do 12 po południu od 2 do 4. 100-3-3

Mam zaszczyt zawiadomić sz. publiczność, iż będące od niejakiego czasu bardzo praktyczne i oszczędzające gazu w paleniu

Konserwatory gazowe

są do nabycia u podpisanego, tuzin po kop. 60, a sztuka po kop 6, jak również i wszelkie tkaniny druciane mosiężne, polepszone sita do koniczyny z babki.

84—3-3 **J. R. RICHTER** w Kaliszu w Rynku № 35.

DOKTÓR Henryk Karasiński

osiedla się na praktykę w mieście Kole. 118-4-1

W domu pod Nr. 569 przy ulicy Józefina położonem dawniej Rzońcy są do wynajęcia od Ś-go Jana **dwa większe lokale.** 110-4-2



Podaje się do publicznej wiadomości iż w lesie dominium



Morawin pod Kaliszem, każdej środy w godzinach rannych, sprzedawać się będzie **stojące budulcowe drzewo,** na co chęć kupna mających zaprasza się. 106-3-3



Zeszłej niedzieli zginął **piesek** czarny z gatunku taxów mający białą gwiazdkę na piersiach i końce nóg także białe. Ktoby takowego odprowadził lub dał o nim wiadomość do Apteki Rzączyńskiego, otrzyma nagrodę jeżeli takowej żądać będzie.
119

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

J. B. BAGGE

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż przyjmuje **suknie i wszelką bieliznę** do szycia. Mieszkanie wprost Rządu Gubernjalnego w domu Sachsa Nr. 94. 74—3-3

W niedzielę d. 20 b. m., danym będzie w sali cukierni p. Schmidta w Parku, przez orkiestrę 5-go huzarskiego pułku Mikołaja Mikołajewicza starszego

KONCERT

na który szanowną publiczność uprzejmie zaprasza **kapelmistrz Nitschner.**

Początek o godzinie 4 po południu. Za wejście po kop. 15 od osoby. Programy przy wejściu.

Kurs Giełdy warszawskiéj.

Dnia 15 lutego 1876 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Pruski tal. kosztuje r. 1 k. 14 . . .	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	96	50	96	20
„ „ „ serji II. „ 100	96	50	96	20
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	93	90	93	60
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	83	10	82	70
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	100	25	99	25
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	220	—	217	—
„ „ „ „ 1866	220	—	217	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	81	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	—	—	75	50
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz	—	—	157	25
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	118	50	117	50
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	101	50	100	50
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	104	50	104	—

Wartość kup. od L. Z. od rs. 100 k. $36\frac{8}{10}$
„ „ „ nowych „ k. $73\frac{3}{5}$
„ „ „ Likwida. „ „ $82\frac{1}{5}$

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	113	55	113	25
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	63	—	
Paryż: Weksel 2 m. za 300 franków	92	45	—	—
Wiedeń: Weksel 2 m. za 150 r. .	99	45	99	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . .	—	—	—	—
„ „ „ a vista . .	—	—	—	

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
18	lutego	Piątek	7	10 r.	5	18 w.	10	8	2	25	3	22 r.	we dnie
19	„	Sobota	7	8 „	5	20 „	10	12	2	29	4	29 „	
20	„	Niedziela	7	7 „	5	21 „	10	14	2	31	5	24 „	
21	„	Poniedziałek	7	5 „	5	23 „	10	18	2	35	6	5 „	

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej